

ks. dr hab. Piotr Liszka

BÓG – MIŁOŚĆ TRÓJJEDYNA ŹRÓDŁEM I CELEM CZŁOWIEKA

Miłosierdzie Boże nie jest tylko zjawiskiem obserwowanym i odczuwanym przez człowieka, nie jest nawet tylko postawą Boga wobec grzesznika. Jako czyn Boga, według zasad filozofii, utożsamia się z Bożą naturą. Jednakże w objawieniu chrześcijańskim mamy do czynienia z Trójcą Osób i miłosierdzie, podobnie jak miłość, odnosi się do każdej z nich, przy czym Osoby nie utożsamiają się z naturą Boga. Bóg jest miłością, mówi św. Jan (1 J 4,8). Z kontekstu wynika, że chodzi o Ojca, który posłał na świat swego Syna. Niemniej przymiot ten odnosi się do każdej Osoby Trójcy, a także do Boga Jedynego w Trójcy Osób. Jan mówi o Ojcu, który jest źródłem Syna Bożego i Ducha Świętego – *arche*. Termin miłość jest bardzo ogólny, uniwersalny. Miłość jest mocą jednoczącą wspólnotę, ale też właściwością osoby. W Bogu utożsamia się z Osobą, obejmując wspólną substancję i różnicujące właściwości personalne. Inna jest miłość Ojca, inna Syna Bożego, inna Ducha Świętego, jako trzech różnych Osób, ale jednocześnie identyczna i tylko jedna, utożsamiana z Bożą istotą.

Wszelkie stworzenie, a zwłaszcza człowiek istnieje nie z konieczności, lecz z wolnej woli Boga, z czystej, absolutnej miłości. Obraz Boży w człowieku oznacza, że w osobie ludzkiej odzwierciedlona jest miłość utożsamiona z naturą Boga i miłość każdej z trzech Osób, czyli życie wewnątrztrynitarnie, czyli Miłość Trójjedyna. Ku tej miłości zmierza życie doczesne człowieka.

Poznanie Boga poznaniem Miłości poprzez miłość

Refleksji nad Bożym miłosierdziem grozi albo ucieczka w abstrakcję, albo antropomorfizacja Boga, ograniczająca się ostatecznie tylko do mówienia o aspektach ludzkich Osoby Chrystusa. Dobrze się dzieje,

jeżeli rezygnujemy z precyzji, na którą nalegają ludzkie zmysły oraz ludzki rozum i wpatrujemy się w Jezusa Miłosiernego bardziej modlitewnie, adoracyjnie, mistycznie. Również teologia jako refleksja rozumu ludzkiego nad tajemnicą wiary nie może ograniczać się do traktowania miłosierdzia Bożego rzeczowo, jako przedmiotu poznania rozumu ludzkiego. Teolog powinien nie tylko obserwować, ale też przeżywać miłość wzajemną między Bogiem i człowiekiem. Trzeba jednak powiedzieć, że w jakiś sposób teologia jako czyn ludzki już jest sposobem realizacji miłości człowieka do Boga, jest wielkim hymnem człowieka znajdującego się przed obliczem nieprzeniknionego Misterium¹.

Poznanie Boga dokonuje się przez wiarę, a wiara jest czynem całej osoby ludzkiej, nie ogranicza się do rozumu, ale też nie może go wykluczyć, pozostawić z boku. Dowiadujemy się o Bogu i doświadczamy Go jako Miłość. Jest to prawda wiary i doświadczenie sensu. Studiuje teologię, ponieważ dzięki wierze doświadczaliśmy ważności Boga w naszym życiu. Refleksja rozpoczyna się w doświadczeniu, przenika je, daje mu fundament, intensyfikuje. Powstaje krąg hermeneutyczny i egzystencjalny, obejmujący całość życia człowieka. Spotkanie prowadzi do wiary, a akceptacja wiary, jako racjonalnego przesłania i dialogu personalnego, prowadzi do pełnego jej przeżywania, do miłości, która z kolei domaga się głębszego poznania. Tak tworzy się dialog obejmujący pełnię człowieka². Miłość nie wyklucza rozumu, wręcz odwrotnie, marnowana jest wskutek milczenia³. Bóg jest nieskończonym majestatem, świętym misterium, nieogarnionym, wobec którego należy milczeć z wielką czcią, o którym jednak trzeba mówić, aby jego miłosna transcendencja nie została zmarnowana wskutek źle pojmowanego milczenia. Zamiast ucieczki od refleksji trzeba ciągle poszukiwać nowego, lepszego języka wyrażającego Boga, i trzeba zrozumieć wagę kontekstu ludzkiej refleksji o Nim⁴.

Miłość przynagla do poznania. Jan Paweł II w Encyklice *Rides et ratio* sięga do znanej myśli św. Anzelma: „Święty Anzelm podkreśla, że rozum powinien poszukiwać tego, co miłuje: im bardziej miłuje, tym usilniej pragnie poznać. Kto żyje dla prawdy, dąży do pewnej formy poznania, która roznieca w nim coraz większą miłość ku temu, co poznaje, choć zarazem sam musi uznać, że nie dokonał jeszcze wszystkiego, czego by pragnął: *«Ad te videndum factus sum; et nondum feci propter quod factus sum»*” (FR 42).

Poznanie jest procesem posiadającym strukturę oczywistości, poprzez którą człowiek dochodzi do prawdy⁵. Do pełni rozwoju człowiek potrzebuje miłości, która też jest konieczna dla poznania Misterium Boga. Człowiek realizuje siebie w procesie poznania i miłości⁶. W ten sposób następuje jego uzdatnienie się na odpowiednie działanie łaski oświecającej rozum i prowadzącej do właściwego przyjęcia tego wszystkiego, co zostało przekazane w Objawieniu⁷. Nie sam rozum, ale rozum oświecony łaską jest punktem wyjścia procesu poznawania Boga. W doświadczeniu wiary nie jest ważna kwestia istnienia Absolutu, lecz pełne miłości przyłgnięcie do kogoś żywego, kochającego. Granice myślenia, przebiegające pomiędzy filozofią a teologią, nie są ostre. Teologia jest rozwijana nie tylko poprzez publikacje, lecz przez uczestniczenie w życiu⁸. Centralnym przekonaniem naszej wiary jest to, że Bóg jest miłością⁹. Inwokacja Jezusa *Abba* jest odpowiedzią na ojcowską obecność uprzednio bardziej odczuwaną niż konceptualizowaną. Wiara prowadzi do źródła miłości, a przeżywana jest w środowisku, które nas wciąga i prowadzi do innych ludzi¹⁰. Boga można poznać, tylko wychodząc od Niego samego, przebywając w Nim i doznając działania Jego płomiennej bliskości. Według teologów wschodnich, nie wystarcza oświecenie rozumu łaską wiary, trzeba przeniknięcia boskością całej osoby ludzkiej. Teologia pojawia się tylko wtedy, gdy o Bogu mówi człowiek w Nim zanurzony¹¹. Teologia prawdziwa nie jest teologią idei, lecz wiedzą, która staje się miłością. Jest ona energetyczna i dynamiczna, wyzwala od namiętności i prowadzi do dobrych czynów. Wiąże się z postawą czynnej otwartości. Z postawy tej wynika epikleza i zstąpienie Ducha Świętego do duszy oczyszczonej ascezą. Podmiotem poznania teologicznego właściwie nie jest człowiek, lecz Duch Święty, który objawia Słowo Wcielone i czyni słyszalnym jego Głos¹².

Teologia nie dowodzi prawd wiary, a jedynie pomaga zrozumieć jej treść, która została wcześniej przyjęta, wzmacnia wiarę. Jest to jakieś poznanie nadnaukowe, ogarniające nie tylko intelekt, lecz również wolę i miłość. Teologia nie może być więc identyfikowana z filozofią w sensie ścisłym, a co najwyżej z filozofią w jej obiegowym znaczeniu jako umiowanie mądrości. Próby określenia stosunku „świętej doktryny”, czyli teologii biblijnej, do nauki i mądrości, rozpoczęte w XII wieku, nasiliły się szczególnie około połowy XIII wieku (komentarze do *Sentencji* Piotra

Lombarda pochodzące z tego okresu)¹³. Wiara jest prawdziwie rozumna tylko wtedy, gdy została oczyszczona w źródle Bożej miłości i do tego źródła prowadzi. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: „jest charakterystyczne dla wiary, że wierzący pragnie lepszego poznania Tego, w którym złożył swoją wiarę, i lepszego zrozumienia tego, co On objawił; głębsze poznanie będzie domagać się z kolei większej wiary, coraz bardziej przenikniętej miłością. Łaska wiary otwiera «oczy serca» (Ef 1, 18) na żywe rozumienie treści Objawienia, czyli całości zamysłu Bożego i tajemnic wiary, ich związku między sobą i z Chrystusem, który stanowi centrum Tajemnicy objawionej” (KKK 158).

Miłość nie niszczy intelektu, wręcz odwrotnie – umacnia go, podporządkowuje bowiem wolność intelektowi. Grzegorz z Nyssy traktował wolność jako zasadniczy rys obrazu Bożego. Poprzez wolność człowiek realizuje się w Dobru. Oznacza to pozytywną koncepcję ludzkiej egzystencji. Wolność jest znakiem obrazu, świadczy o nim. Człowiek jest obrazem Boga jako *autokinetos*, zdolny do poruszania się o własnych siłach, zdolny do dążenia i osiągnięcia Dobra. Wolność ta jest konsekwencją ludzkiej racjonalności: to właśnie zdolność do poznania czyni człowieka zdolnym do wolności. Dlatego najważniejszym sposobem wyrażania obrazu Bożego w człowieku jest jego samookreślenie, autodeterminacja w wyborze między dobrem a złem (*Theologia et Oeconomia* I, 11, 1088a). W tym kontekście zrozumiała jest afirmacja dobra jako *locus* obrazu Bożego. Miłość podporządkowuje wolność intelektowi po to, aby wolny wybór był zgodny z prawdą. Tak więc miłość wlana w człowieka w akcie stworzenia uzdalnia go i prowadzi do pierwotnego źródła, czyli do Miłości Trójjednej.

Impuls miłości, pobudzając do poszukiwania prawdy, kieruje również ku dobru i pięknu, czyli ku wszelkim wartościom fundamentalnym charakteryzującym doskonałość bytu. Prawda, dobro i piękno nie tworzą trzech odrębnych zasad, lecz jedną zasadę prowadzącą do Boga. Prawda manifestowana jest w miłości. Miłość objawia prawdę. Piękno jest miłością aktualizowaną jako dar przemawiający i budujący. Podmiot posiada w sobie pełnię, jest konkretny, żywy. Człowiek poprzez bezpośrednią intuicję kontempluje wszystkie obiekty w ich oryginale, nie w odbiciu, kopii, symbolu lub sztucznej konstrukcji ich modeli¹⁴. Ostatecznie poprzez kontemplację rzeczy stworzonych zmierza ku kontemplacji

Stwórcy, dostrzegając prawdę, piękno i dobro w każdej z trzech Osób Bożych i w Bożej Jedności. Wartością zespalającą wszelkie wartości Absolutnego Bytu Trójjedynego jest miłość, która tworzy tożsamość personalną i która jest zasadą jedności. Dlatego poznanie Boga jest możliwe o tyle i w takiej mierze, w jakiej człowiek utożsamia poznanie z miłością: poznanie wyrasta z miłości, a miłość zakorzenia się w umyśle i otwiera na tajemnice niebieskie. Tożsamość ta jaśniej w teologii prawosławnej, która łączy prawdę z pięknem, myślenie ze sztuką, która w liturgii i malarstwie ikonicznym skupia się na kontemplacji Bożego piękna. Kontemplacja Piękna jednoczy w sobie poznanie i miłość. Nie ma więc dwóch dróg do Boga: miłości i poznania. Jest jedna droga: kontemplacji, zawierająca miłość i poznanie¹⁵. Proces poznania sam w sobie prowadzony jest według „analogii trynitarnej”, gdyż takim człowiek został stworzony. Takim jest proces poznania ludzkiego, w które jest włączona miłość¹⁶.

1. Bóg – Miłość Trójjedyna źródłem człowieka

W teologii wszystkie zagadnienia są z sobą ściśle powiązane; każde z nich staje się jaśniejsze wtedy, gdy pozostałe są dogłębniej opracowane. U podstaw wszelkich refleksji znajdują się pojęcia kluczowe. W trynologii należy wymienić takie, jak Bóg, poznanie Boga, Trójca, Osoby, natura, Ojciec, Syn, Duch Święty, relacje, itd. Każde z nich jest w teologii przedmiotem odrębnych badań i żadne nie jest zrozumiałe bez pozostałych¹⁷. W jakiś sposób wszystkie te pojęcia skupione są w jednym, w słowie miłość, które jest fundamentem wszelkich refleksji o Bogu chrześcijańskim. O miłości Bożej jako źródle wszystkiego mówi wiele Katechizm Kościoła Katolickiego: „Miłość Boża jest «wieczysta» (Iz 54,8): «Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie» (Iz 54,10). «Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość» (Jr 31,3)” (KKK 220). „Święty Jan pójdzie jeszcze dalej, gdy zaświadczy: «Bóg jest miłością» (1 J 4,8,16): miłość jest samą istotą Boga. Posyłając w pełni czasów swojego jedynego Syna i Ducha miłości, Bóg objawia swoją najbardziej wewnętrzną tajemnicę: jest wieczną wymianą miłości – Ojcem, Synem i Duchem Świętym, a nas przeznaczył do udziału w tej wymianie” (KKK 221).

„Gdybyśmy nie wierzyli, że miłość Boża jest wszechmocna, jak moglibyśmy uwierzyć, że Ojciec mógł nas stworzyć, Syn odkupić, a Duch Święty uświęcić?” (KKK 278).

W teologii chrześcijańskiej słowo *miłość* zawsze jest usytuowane na fundamencie istnienia. Nie jest czymś ulotnym, abstrakcyjnym, lecz jak najbardziej realnym. Pojęcie Boga zredukowane do orzecznika *potęga*, lub do orzecznika *miłość*, staje się tylko jakimś muzycznie wygórowanym ekwiwalentem jednego z tych dwóch orzeczników. „Bóg istnieje” jest zdaniem syntetycznym, dwa pierwotnie połączone atrybuty, które są niekiedy w naszym doświadczeniu powiązane ze sobą. Ewangelia według św. Jana mówi, że Bóg jest Miłością i nie chce ona wprowadzać w tym wypadku synonimu dla słowa *miłość*, lecz nazywa *miłością* Tego, kto już wcześniej był znany jako Wszechmogący. Miłość jest potężna, gdyż jednoczy byt i sens, wszechmoc i dobroć.

a) Trójca Święta

Miłość absolutna jest możliwa tylko w Bogu, który jest Trójcą. Stary Testament mógł mówić jedynie o miłości Boga do ludzi, ale nie mógł mówić o miłości wewnątrz Boga bez popadania w antropocentryzm. Wewnątrz Trójcy Świętej źródłem i miłością źródłową jest Bóg Ojciec. Katechizm Kościoła Katolickiego wychwala miłość trynitarną: „*O lux, beata Trinitas et principalis Unitas!* – O Światłości, Trójco Święta, pierwotna Jedność!”. Bóg jest wiecznym szczęściem, nieśmiertelnym życiem, światłem niezającym zachodu. Bóg jest Miłością: Ojciec, Syn i Duch Święty. Bóg chce w sposób wolny udzielać chwały swego szczęśliwego życia. Taki jest Jego „zamyśl życzliwości”, który powziął przed stworzeniem świata w swoim umiłowanym Synu, przeznaczając „nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (Ef 1,4-5), abyśmy stali się „na wzór obrazu Jego Syna” (Rz 8,29), dzięki duchowi „przybrania za synów” (Rz 8,15). Zamyśl ten jest „łaską, która nam dana została... przed wiecznymi czasami” (2 Tm 1,9), mającą swoje źródło w miłości trynitarniej. Rozwija się on w dziele stworzenia, w całej historii zbawienia po upadku człowieka, w posłaniu Syna i Ducha Świętego, a przedłużeniem tego posłania jest posłanie Kościoła” (KKK 257).

Miłość Boża wyraża się w dawaniu. Objawienie jest darem, który odzwierciedla dawanie wzajemne wewnątrz Trójcy Świętej. Osoba w Bogu

to, według św. Tomasza z Akwinu, relacja subsystemna, czyli dawanie siebie jako kogoś, kto jest Bogiem. Substancja Boża nie istnieje sama w sobie, nie istnieje poza bytowaniem personalnym, poza Osobą; w tym sensie jest personalna. Substancja osoby (Bożej i stworzonej) może być wyjaśniona za pomocą kategorii dawania. Z tego wynika, że substancja jako podłoże istnienia Osoby może być rozpatrywana aspektowo. W tym sensie istnieją co najmniej trzy jej różne typy: dająca, przyjmująca, dawana. Mają one swoje miejsce w strukturze całościowej (*situs loci*), w uniwersalnej kategorii relacji. Osoby Boże nie mają tej samej, jednakowej sytuacji relatywnej (relacyjnej). Pozostałe dwie zależą od wolności dawcy źródłowego. Ojciec i Syn w Trójcy Świętej to relacje subsystemne, aktywne, natomiast Duch Święty jest relacją pasywną, odwzajemniającą, odpowiadającą Ojcu i Synowi. Rezultatem takiego pochodzenia Ducha Świętego, jest linia trynitarnych powiązań, czyli odpowiednia wzajemność między relacją aktywną i bierną, wyznaczająca tchnienie czynne i tchnienie bierne¹⁸. Linia płodności Ojca, który tchnie Ducha Świętego jest sprzężona z linią rodzenia Syna. Proces miłości w Bogu dokonuje się niejako dwutorowo. Bóg posiada w sobie dwa procesy konstytuujące w efekcie Osobę Syna i Osobę Ducha Świętego¹⁹. Są to procesy immanentnego poznania i miłości²⁰.

Z trynitarności immanentnej wynika też trynitarna struktura aktu stwórczego, całości stworzonego świata i wszelkich bytów jednostkowych. Wspaniale mówi o tym Jan Paweł II w encyklice *Dominum et vivificantem*: „W swoim życiu wewnętrznym Bóg «jest Miłością» (por. 1 J 4,8.16), miłością istotową, wspólną trzem Osobom Boskim: miłością osobową jest Duch Święty jako Duch Ojca i Syna, dlatego «przenika głębokości Boże» (por. 1 Kor 2,10) jako *Miłość-Dar nie stworzony*. Można powiedzieć, iż w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i że przez Ducha Świętego Bóg bytuje «na sposób» daru. Duch Święty jest *osobowym wyrazem* tego obdarowywania się, tego bycia Miłością. Jest Osobą-Miłością, jest Osobą-Darem. Jest to niezgłębione bogactwo rzeczywistości i niewysłowione pogłębienie pojęcia Osoby w Bogu, które możemy poznać jedynie dzięki Objawieniu. Równocześnie Duch Święty, jako współistotny w Bóstwie Ojcu i Synowi, jest Miłością i Darem (nie stworzonym), z którego jakby ze

źródła (fons vivus) wypływa wszelkie obdarowanie względem stworzeń (dar stworzony): obdarowanie istnieniem wszystkiego poprzez akt stworzenia, obdarowanie człowieka łaską poprzez całą ekonomię zbawienia. Napisze apostoł Paweł: «miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5,5)» (DV 10).

Źródłem wszelkiego bytu, a zwłaszcza człowieka jest Miłość Trójjedyna, która stwarza, odnawia i kieruje ku sobie. Bóg nowego człowieka jest tym, który się daje, komunikuje, oddaje, kocha, wyzwala²¹.

b) Stworzenie świata

Świat został stworzony z woli Boga. Jedynym motywem stworzenia świata była miłość: „Podstawowa prawda, której Pismo święte i Tradycja nie przestają nauczać i wysławiać, głosi, że «świat został stworzony dla chwały Bożej». Bóg stworzył wszystko – wyjaśnia św. Bonawentura – «nie po to, by powiększyć chwałę, ale by ją ukazać i udzielić jej». Jedynym powodem, dla którego Bóg stwarza, jest Jego miłość i dobroć: „Kluczem miłości otworzył swoją dłoń, by dokonać dzieła stworzenia”. I Sobór Watykański wyjaśnia „Jedyny i prawdziwy Bóg, w swojej dobroci i swoją wszechmocną potęgą, nie dla powiększenia lub osiągnięcia własnego szczęścia, ale dla objawienia swojej doskonałości przez dobra, jakich udziela stworzeniom, całkowicie wolną decyzją, od początku czasu, stworzył z nicości dwa rodzaje stworzeń: stworzenia duchowe i materialne” (KKK 293). Miłość Boża jest uobecniana w świecie przez Ducha Świętego, który jest owocem wewnątrztrynitarnego procesu dawania życia od Ojca przez Syna²². Bóg bowiem jest Sobą tylko jako proces miłości, tylko jako Bóg trynitarny, jako proces oddania się i miłości²³. Wskutek tego Duch obecny jest w całym stworzeniu, wchodzi w proces całej rzeczywistości stworzonej²⁴. Duch Święty uobecnia w sobie proces Bożej miłości. Jest On Bogiem żyjącym w procesie miłości: jako dar, przyjęcie i wspólnota²⁵. W życiu wewnątrztrynitarnym Duch Święty przenika głębokości miłości i mądrości Boga (Ojca), biorąc wszystko z pierwszego źródła miłości. Ponieważ Duch Święty wewnątrz Trójcy jest darem absolutnym, w ekonomii zbawczej jest On źródłem wszelkich darów: wszystkich charyzmatów – tak jak Chrystus jest źródłem posług, a Bóg (Ojciec) działań (por. 1 Kor 12,4-6). Na początku Eucharystii mogą być wypowiedzane słowa: „łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa,

miłość Boga Ojca i jedność (*koinonia*) Ducha Świętego niech będą z wami” (2 Kor 13,13). Chodzi tu o taką jedność, którą Duch Święty sprawia w Trójcy, jednocząc Ojca i Syna. W ten sposób Eucharystia jest najwyższym stopniem jednoczenia ludzi, nie tylko poprzez gesty wyrażane sobie nawzajem, lecz mocą Bożą, mocą Miłości Trójjedynnej, która jest źródłem wszystkiego i która kieruje wszystko ku sobie²⁶.

e) Stworzenie człowieka na podobieństwo Miłości Trójjedynnej

Miłość Boża jest źródłem człowieka: „Bóg, stwarzając świat i człowieka, dał pierwsze i powszechne świadectwo swojej wszechmocnej miłości i swojej mądrości, pierwszą zapowiedź swego «zamysłu życiowości», którego zwieńczeniem jest nowe stworzenie w Chrystusie” (KKK 315); jest też celem, do którego człowiek powinien zmierzać: „Bóg wszystko stworzył dla człowieka, ale on został stworzony, aby służyć Bogu i kochać Go oraz by ofiarować Mu całe stworzenie: Jakaż to istota otoczona tak wielkim poważaniem otrzyma istnienie? Jest nią człowiek, wielka i wspaniała postać żyjąca, cenniejsza w oczach Bożych niż całe stworzenie. Jest nią człowiek; dla niego istnieje niebo i ziemia, morze i całe stworzenie. Do jego zbawienia Bóg przywiązuje taką wagę, że dla niego nie oszczędził nawet swego jedyne Syna. Bóg nie przestał bowiem czynić wszystkiego, by doprowadzić człowieka do siebie i posadzić go po swojej prawicy” (KKK 358). Zadanie to jest realizowane poprzez życie w świecie. Bóg w swej miłości daje nam w posiadanie świat i całe objawienie prowadzi do tego, by uczynić z niego nie tylko „nową ziemię” dla człowieka, ale i „nowe niebo” dla Boga. Trzeba się więc zaangażować w wyzwolenie świata, dokonując ciągłej przemiany. Brak tego zaangażowania ze strony chrześcijanina to występowanie przeciwko Duchowi Świętemu, który jest „Bogiem w nas”²⁷.

Każdemu dziełu Stwórcy nadaje jego własne, personalne oblicze. Jest Bogiem-Inteligencją, który obdarza swą inteligencją, Bogiem-Mądrością, który przekazuje swą mądrość, Bogiem-Miłością, który oddaje się w miłości, Bogiem-Życiem, który powołuje do życia, Bogiem-radością, który sprawia radość, Bogiem-Wolnością, który czyni ludzi wolnymi²⁸. Miłość Boża nie może pozostawać obojętna wobec człowieka, gdyż ten posiada w sobie coś boskiego, nie tylko w swym duchu, lecz też w swojej cielesności. Godność i szlachetność ciała ludzkiego pojawia się już w

pierwszym wcieleniu boskości, w stworzeniu pierwszego człowieka, a dopełnia we Wcieleniu Chrystusa. Paradygmatem ciała ludzkiego jest ciało zmartwychwstałego Pana, w całej jego boskiej wyrazistości. Ciało człowieka nosi w sobie boską pieczęć. Ze względu na tę pieczęć Bóg angażuje się, aby człowieka zbawić. Człowiek posiada w sobie coś boskiego, wobec czego miłość Boża nie może pozostawać obojętna. Cały człowiek nosi w sobie obraz Chrystusa. Człowiek posiada pieczęć, która go charakteryzuje dynamicznie i nadaje mu sens, decyduje o jego naturze, o jego strukturze cielesnej, o jego pragnieniach i o jego spełnieniu. To, co ludzkie, co cielesne, dalekie jest od sprzeciwiania się temu, co boskie; pozostaje dynamicznie przenikane boskością²⁹. Obrazem Bożej miłości jest nie tylko pojedynczy człowiek, lecz również wszelka wspólnota ludzka, a zwłaszcza wspólnota małżeńska. Wspólnota ludzka, w jej miłości, jest obrazem Boga, obrazem wspólnoty trynitarniej. Para małżeńska jest takim obrazem w Duchu Świętym, który nie tylko jednoczy z sobą dwie osoby (kobietę i mężczyznę analogicznie do jednoczenia Ojca i Syna), lecz również dopełnia brak trzeciej osoby wspólnoty ludzkiej w jej relacji ze wspólnotą Trójcy Świętej. Duch Święty jest łącznikiem pomiędzy nimi a Trójcą Osób Bożych. On spełnia rolę relacji, będąc relacją upersonifikowaną. W Nim dokonuje się transcendentne przejście, nie tylko pomiędzy stworzeniem a boskością, lecz też pomiędzy wspólnotą dualną a wspólnotą trynitarną³⁰.

2. Człowiek przeciwstawia się miłości Boga

Przeciwstawienie miłości Bożej dokonuje się w sferze ducha i w sferze ciała, które są ze sobą zespolone, i dlatego antymiłość również sprzęga w sobie obydwie sfery, a co za tym idzie, miłosierdzie Boże zmierza ku odbudowaniu integralności osoby ludzkiej i ku integralnej jedności człowieka z Bogiem Trójjedynym. Harmonia jest powiązana z panowaniem pierwiastka duchowego nad pierwiastkiem materialnym. Panowanie duszy nad ciałem decyduje o istocie motywacji zachowań ludzkich, a w ujęciu szerszym określa zasady funkcjonowania społeczeństwa, decyduje też o tym, czy człowiek jest podmiotem czy przedmiotem działania. Dramat walki cielesności z duchem, genialnie, co do treści i artystycznej formy wyrazu, zilustrowany został przez Hieronima Boscha. W jego

obrazach podmiotowość posiada jedynie Człowiek Szlachetny, natomiast Człowiek Masowy jej nie posiada. Bosch przyznaje mu jedynie przedmiotowość. Drugim biegunowym układem wartości jest przeciwstawienie miłości i nienawiści do ludzi. Brak integracji wewnętrznej powoduje niszczenie harmonii w całym społeczeństwie, natomiast harmonia wewnętrzna osoby ludzkiej jest ściśle powiązana z odniesieniem do innych, do ludzi i do Osób Bożych. Miłość człowieka do człowieka prowadzi nawet do poświęcenia samego siebie dla innych. Przy czym ciągle wartością jest nie tylko miłość duchowa, lecz również miłość cielesna, z nią powiązana. Nienawiść niszczy człowieka, doprowadzając go do fizycznej i moralnej zguby³¹.

Zaprzeczeniem miłości jest rozpusta, która niszczy jednostkę i społeczność. Hieronim Bosch ściśle łączy rozpustę z nienawiścią, która dezintegruje jednostkę i atomizuje ludzką społeczność. Wyraża ona jedynie wzajemne pożądanie i jest przez Boscha ustawiana w świecie antywartości, czyli po stronie nienawiści. Dychotomia miłość-nienawiść jest istotnym czynnikiem kształtującym zachowania społeczne, które albo jednoczą, albo atomizują społeczeństwo, powodując powstanie określonego społeczeństwa. Człowiek jest zorientowany „na innych” albo „na siebie”. Tworzona jest odpowiednio struktura społecznego altruizmu lub społecznego egoizmu. Struktury te wynikają z dychotomii miłość-nienawiść, ale są jednak czymś szerszym. Stanowią konsekwentne rozwinięcie dychotomicznego układu ludzkich wartości. Orientacja „na innych” jest przypisana Człowiekowi Szlachetnemu. Orientacja „na siebie” jest związana z Człowiekiem Masowym³².

Hieronim Bosch wyraził w swych obrazach myśl, że miłość bez osoby jest pusta. Osoba ludzka jest stworzona na obraz Miłości Trójjedynnej, w której to, co jednoczy, i to, co decyduje o tożsamości personalnej, ogarniane jest przez miłość. W tym kontekście jasnym staje się stwierdzenie, że najbardziej tragicznym błędem XX wieku było odizolowanie pojęcia osoby od pojęcia wspólnoty i uczynienie z niej jedynej zasady absolutnej wszelkich pojęć jurydycznych. Osoba została uznana jedynie jako jednostka, coś najbardziej intymnego, nieprzekazywalnego w człowieku. Atomizm, indywidualizm został irracjonalnie doprowadzony do skrajności, co spowodowało zanik rozumienia i szacunku wobec osoby. Wskutek skrajnego indywidualizmu zanikła świadomość i odczu-

wanie wzajemnych więzi, co doprowadziło do łatwości przeprowadzania aborcji i eutanazji, w których jednostki słabsze są likwidowane przez jednostki silniejsze. W tej sytuacji, tym bardziej w XXI wieku, zachodzi konieczność przemiany świadomości, konieczność zmiany pojęcia osoby, powiązania jej z pojęciem wspólnoty. Pojęcie osoby bez pojęcia wspólnoty nie istnieje. Dlatego na nowo trzeba opracować podstawowe definicje w dziedzinie antropologii. Bez tego mówienie o miłości, które wydaje się czymś najbardziej „z życia”, jest puste, abstrakcyjne, mętne, nierealne³³. Fundamentem i tłem „nowej” antropologii może być tylko trynitologia chrześcijańska.

Człowiek odchodzący od miłości wobec bliźnich odrzuca również swego Stwórcę, źródło wszelkiej miłości. Dla usprawiedliwienia swoich poczynań gromadzi zarzuty przeciwko Bogu, ześlizgując się ku sytuacji, określanej grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Philippe Cormier stwierdza, że proces wytoczony Duchowi przez ludzi jest procesem przeciw każdej relacji (między osobami). Duch miłuje i pragnie być miłowany. Grzech odrzuca dawanie i przyjmowanie. Odrzucenie zbawienia jest „błuznierstwem przeciwko Duchowi”, wobec którego sam Duch jest bezradny. Poprzez ten grzech oskarżyciel wymierza sam sobie karę śmierci wiecznej, a wymierza ją tylko po to, aby niczego nie zawdzięczać komuś innemu. Śmierć wieczna jest wiecznym samobójstwem jako wieczne-potwierdzenie siebie³⁴. Człowiek zbawiony określa się natomiast jako istniejący dzięki komuś Innemu, jako przyjmujący od kogoś Innego. W samym centrum zbawienia jest człowieczeństwo Słowa, które polega na przyjmowaniu siebie jako Słowa Innego. Również pokora Ducha wyraża się w bycie nie Słowem, lecz świadkiem Miłości: jest On Miłością tej właśnie Miłości³⁵.

Skutkiem odrzucenia Miłości Bożej jest nie tylko zranienie siebie lub innych. Wskutek narastania zła całkowicie zmienia się model społeczeństwa. W skali całego świata następuje rozwój ekonomiczny jednych i ubożenie drugich. Człowiek bez pieniędzy staje się rzeczą, zostaje zepchnięty na margines wartości. Wraz z narastaniem niesprawiedliwości społecznej pogłębia się proces sekularyzacji. Wybujały indywidualizm odrzuca Boga i stawia w centrum samego siebie. Niszczona jest jedność i solidarność społeczna. Za egoizmem postępuje ideologia dominacji i przemocy. W ten sposób objawia się brak pokrycia modernistycznych

obietnic. Mentalność postmodernistyczna kwestionuje obietnice rozumu oświeconego. Coraz bardziej zanika nadzieja dojścia do społecznej sprawiedliwości i wolności, a narasta sceptycyzm i melancholia. Wraz z materializmem i nastawieniem konsumpcyjnym zwiększa się obsesja zabezpieczenia dalszej egzystencji, a zanika zaufania wobec Bożej opieki. Zanika „też odpowiedzialność polityczna, wzrasta biurokracja. Totalny kryzys dotychczasowych utopii stał się faktem”³⁶.

Sytuacja świata nie może być uzdrowiona bez umieszczenia jej w kontekście ostatecznego źródła i ostatecznego celu: „Rzeczywistość grzechu, a zwłaszcza grzechu pierworodnego, wyjaśnia się dopiero w świetle Objawienia Bożego. Bez tego poznania Boga, jakie ono nam daje, nie można jasno uznać grzechu; pojawia się pokusa, by wyjaśniać go jedynie jako wadę w rozwoju, słabość psychiczną, błąd, konieczną konsekwencję nieodpowiedniej struktury społecznej itd. Tylko poznanie zamysłu Bożego wobec człowieka pozwala zrozumieć, że grzech jest nadużyciem wolności, której Bóg udzielił osobom stworzonym, by mogły Go miłować oraz miłować się wzajemnie” (KKK 387).

3. Miłość miłosierna Boga odpowiedzią na sytuację ludzkości

Miłość Boga spotyka się z człowiekiem w drodze dziejów ludzkości dzięki przychodzeniu Boga do świata. Forma wyrażania procesu zbawczego za pomocą terminu *exitus-reditus* jest charakterystyczna dla św. Ireneusza, a poprzez niego dla późniejszych autorów chrześcijańskich³⁷. Dzięki temu dokonuje się twórczy i ożywiający proces duchowy w świecie; dokonuje się rozwój procesu historii, a w niej spotkanie miłości Boga z człowiekiem w drodze dziejów ludzkości³⁸. Jest to proces realizowany w całej ludzkiej historii. Obejmuje on całość kosmosu³⁹. Miłość Boga do człowieka wyraża się w Objawieniu. Bóg nieustannie w historii wychodzi ku człowiekowi ze swą miłością, chce się nią dzielić ze swym stworzeniem uczynionym na swój obraz (Rdz 1,27), chce być przyjacielem człowieka, chce obdarzać go zbawieniem. Konstytucja II Soboru Watykańskiego *Dei Verbum* poucza: „Przez to zatem objawienie Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” (DV 2). Przyczyną Objawienia jest tylko i wyłącz-

nie miłość: „Przez swoje Objawienie «Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, by ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej». Adekwatną odpowiedzią na to zaproszenie jest wiara” (KKK 142). Bóg z własnej woli podejmuje inicjatywę zbawienia ludzkości. „Bóg wystąpił z tą całkowicie bezinteresowną inicjatywą, aby dotrzeć do ludzkości i zbawić ją. Bóg jest źródłem miłości i dlatego pragnie być poznany, zaś poznanie Boga przez człowieka nadaje pełny kształt wszelkiemu innemu prawdziwemu poznaniu sensu własnego istnienia, które ludzki umysł jest w stanie osiągnąć” (FR 7).

Miłość Boga do całej ludzkości objawiła się w tworzeniu ludu wybranego, a zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, kiedy lud ten zdradzał Przymierze w sposób najgorszy, jaki tylko sobie można wyobrazić. Katechizm Kościoła Katolickiego podaje konkretne przykłady: „Po grzechu Izraela, który odwrócił się od Boga, by czcić złotego cielca, Bóg wysłuchuje wstawiennictwa Mojżesza i zgadza się iść pośród niewiernego ludu, okazując w ten sposób swoją miłość. Gdy Mojżesz prosi, by mógł zobaczyć Jego chwałę, Bóg odpowiada: «Ja ukazę ci mój majestat i ogłoszę przed tobą imię Pana (JHWH)» (Wj 33,18-19). Pan przechodzi przed Mojżeszem i mówi: «Jahwe, Jahwe (JHWH, JHWH), Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność» (Wj 34,5-6). Mojżesz wyznaje wówczas, że Pan jest Bogiem, który przebacza” (KKK 210) i stwierdzenia bardziej ogólne: „Bóg, «Ten, Który Jest», objawił się Izraelowi jako Ten, który jest «bogaty w łaskę i wierność» (Wj 34,6). Te dwa pojęcia wyrażają w sposób zwarty bogactwo imienia Bożego. We wszystkich swych dziełach Bóg pokazuje swoją życzliwość, dobroć, łaskę, miłość, ale także swoją wiarygodność, stałość, wierność, prawdę. «Będę dziękował Twemu imieniu za łaskę Twoją i wierność» (Ps 138,2). Bóg jest Prawdą, ponieważ «jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności» (1 J 1,5); On jest «miłością», jak uczy św. Jan Apostoł (1 J 4,8)” (KKK 214). „W ciągu swej historii Izrael mógł odkryć, że Bóg miał tylko jeden powód, aby mu się objawić i wybrać go spośród wszystkich ludów, by był Jego ludem; tym powodem była Jego darmo dana miłość. Dzięki prorokom zrozumiał też Izrael, że Bóg z miłości nie przestał go zbawiać oraz przebaczać mu jego niewierności i grzechów” (KKK 218).

Izrael doświadczył obecności Jahwe w wyzwoleńczym działaniu w historii. Jezus doświadczył obecności swego *Abba* w intymnej głębi swej świadomości. Do monoteizmu absolutnego Jahwe prowadził poprzez działalność wyzwalającą, która wyrażała jego miłość⁴⁰.

4. Pascha źródłem historycznym Miłości Trójjedynnej

Pascha, czyli przejście, dokonuje się w śmierci, która jest zwycięstwem nad śmiercią. Można powiedzieć, że w szerokim sensie całe wydarzenie Jezusa Chrystusa jest paschą, czyli przejściem: od Ojca do ludzkości i z tego świata do Ojca.

a) Wcielenie

Wcielenie stanowi kulminację objawiania Bożej miłości. „Bóg miłuje swój lud bardziej niż oblubieniec swoją oblubienicę; miłość ta będzie zwyciężać nawet największe niewierności, aż do udzielenia najcenniejszego daru: «Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3,16)” (KKK 219). Miłość Boga ku nam objawiła się w tym, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. «Słowo stało się ciałem, aby nas zbawić i pojednać z Bogiem. Bóg „sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy» (1 J 4,10). «Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata» (1 J 4,14). «On się objawił po to, aby zgładzić grzechy» (1 J 3,5)” (KKK 457). „Słowo stało się ciałem, abyśmy poznali w ten sposób miłość Bożą: «W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu» (1 J 4,9). «Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3,16)” (KKK 458).

Największym dziełem miłości Boga jest ukazanie nam Jego boskości i danie możliwości rozpoznania Go. Człowiek może poznać Boga w najbardziej nawet prozaicznych czynnościach, jak na przykład umywanie nóg. Właśnie ewangelista Jan odczuwa tę boskość nie w obojętności wobec siebie, ale w miłości, która dzięki temu działaniu całkowicie zwraca się do niego. Miłość ta, wynikająca z całkowitej wolności działania, staje się kreatywna w jego osobistej historii i nadaje wartość wy-

jątkową życiu człowieka. Objawienie ukazuje nam właśnie Boga, który z własnej woli umiłował i dał samego siebie, jakkolwiek nie musiał tego czynić na mocy swej natury. O Jego działaniu z miłości decyduje osoba, nie wynika to z Jego natury. Bóg w Jezusie Chrystusie daje nam przykazanie i przykład największej miłości. Przykazanie miłości polega na traktowaniu drugiego człowieka jako osoby, a nie tylko jako kogoś, kto przynależy do tej samej ludzkiej natury⁴¹. Bóg, w swoim wewnętrznym procesie objawiania się, zechciał stać się widzialnym i poznawalnym w Synu, w którym personalizuje się Wola i tajemne plany Jego Serca. Dlatego akt stwórczy jest uważany przez Prudencjusza nie tylko za akt potęgi, lecz za akt manifestowania się i dawania się, akt doskonałej miłości⁴². Zawartość leksykalna fundamentalnej myśli Prudencjusza wyznacza wiele tematów: od mechanizmu ustrukturyzowania tego, co konkretne i personalne, do procesu samo-identyfikacji bytu poprzez odkrywanie się (*des-velación*, proces przeciwny do zakrywania się) przez objawianie się. Jest to przejście do nowego sposobu istnienia dzięki przyjęciu określonej figury we wcieleniu, poprzez uzyskanie możliwości pełnego uobecnienia się w historii⁴³.

b) Krzyż objawieniem miłości trynitarnej

Punktem centralnym wydarzenia Jezusa Chrystusa jest krzyż. Jest on źródłem nowego życia człowieka i drogą prowadzącą do Miłości Trójjedynej. Przyczyną odkupienia jest cierpienie i śmierć na krzyżu, przez które Chrystus uwolnił człowieka z grzechów. Śmierć nie ma znaczenia zbawczego, ma je miłość. Dzięki krzyżowi człowiek poznał, jak bardzo Bóg go umiłował, przez to samo zaś został sprowokowany do miłowania Boga; a to jest pełnia zbawienia. Zadośćuczynieniu nadaje św. Tomasz wymiar osobowy: motyw sprawiedliwości, ale także miłości i posłuszeństwa. Grzech zaciąga podwójne zobowiązanie: wobec szatana, któremu uległ grzesząc, i wobec Boga, od którego należy się kara⁴⁴. Dług zostaje spłacony przez Chrystusa, który naprawia zło wyrządzone przez człowieka, odnawiając w jego sercu miłość⁴⁵. Jezus Chrystus mógł wziąć na siebie to, co jest skutkiem grzechu, czyli cierpienie i śmierć. Wartość odkupienia, w którym „zastępcą” jest Syn Boży, nie wynika z faktu, że niewinny poniósł karę, na którą zasłużyli inni, czyniąc tym samym zadość sprawiedliwości, jak głosiła szkoła św. Anzelma. Wartość

ta polega na tym, że Jezus Chrystus, powodowany najczystsza miłością, stał się solidarny z winnymi i w ten sposób od wewnątrz niejako przekształcił ich sytuację⁴⁶. Odtąd położenie grzesznej ludzkości przestaje oznaczać sprzeciw wobec Boga. Poprzez dokonane Odkupienie „zmienia się nastawienie i relacja” stworzenia do Stwórcy. Nie jest to już relacja buntu i wrogości, lecz zaufania i całkowitego oddania, samo zaś „zastępstwo” oznacza „nadmiar” miłości, pozwalający przezwyciężyć wszystkie „braki” (niedomiary) miłości. W staurocentrycznej soteriologii Jana Pawła II najistotniejszą rolę odgrywa kategoria miłości. Misterium Odkupienia, dokonane przez Krew i Krzyż Wcielonego Syna, posiada nie tylko wymiar negatywny jako uwolnienie z grzechów (jedynie ten wymiar podkreślano często w teologii przedsoborowej)⁴⁷.

Historyczną konkretyzacją miłości jest sprawiedliwość, w ujęciu integralnym. Sprawiedliwość bierze na serio stworzenie, sytuację aktualną, ukazuje istnienie uciemnionej większości i sytuację tę ocenia jako stan grzechu, który jest negacją Bożej woli, destrukcją stworzenia i fizyczną śmiercią ludzi. Sprawiedliwość dąży do uleczenia chorej sytuacji, do odrodzenia społecznego, do afirmacji życia⁴⁸. Sprawiedliwość Jezusowa posiada dwa wymiary: negatywny, demaskujący kłamstwo i obłudę, oraz pozytywny, budujący królestwo. Oba prowadzą do kulminacji i spotkania na krzyżu, gdzie sprawiedliwy jest osądzony niesprawiedliwie przez *odium iustitiae*. Naśladowanie Jezusa sprawiedliwego oznacza realizację świętości politycznej. J. Sobrino tym terminem określa miłość strukturalną, która jest skuteczna w organizacji politycznej, budującej konstruktywnie społeczeństwo. Polityka jest konkretnym rozwojem aktów duchowych, weryfikacją chrześcijańskiej miłości⁴⁹.

Krzyż jako „wydarzenie” trynitarnie, pozwalające przybliżyć charakter relacji i posłannictw Osób Trójcy, jednocześnie objawia przymioty Boga. Jan Paweł II poświęca miłości Boga dużo miejsca. Utożsamia ze świętością, która w spotkaniu z „ludzką kondycją” przybiera wartość miłosierdzia. Życie Trójcy Świętej znajduje swoje odbicie w dziele stworzenia i odkupienia, których ośrodkiem jest Jezus Chrystus⁵⁰. Duch objawia się jako posłany przez Ojca i przekazany przez Chrystusa Zmartwychwstałego, jako dar boski ze swej istoty i jako zasada wspólnoty z Bogiem i jednością. To wszystko jest uważane za zewnętrzny objaw wewnętrznej rzeczywistości jako pochodzącego od Ojca (i od Syna), jako daru wzajemnego

między Obydwoma, jako więź personalna wspólnoty wewnątrzboskiej. W Tradycji zachodniej od aktywności zbawczej w historii przechodzi się do odwiecznej immanencji. „Misje” w czasie i historii są wyrażeniem i przedłużeniem „pochodzeń” (*processio*) wewnątrzboskich⁵¹. „Przypisując Jezusowi Boski tytuł Pana, pierwsze wyznania wiary Kościoła od początku stwierdzają, że moc, cześć i chwała należne Bogu Ojcu przysługują także Jezusowi, ponieważ istnieje On «w postaci Bożej» (Flp 2,6), a Ojciec potwierdził to panowanie Jezusa, wskrzeszając Go z martwych i wywyższając Go w swojej chwale” (KKK 449).

5. Miłość Boża rozlewająca się w Kościele źródłem mocy prowadzącej do zbawczej pełni

Począwszy od zmartwychwstania, w stanie uwielbienia (*status exaltationis*), Duch Święty jawi się jako posłany (darowany, dany) przez zmartwychwstałego Syna. Na nowo tworzy się schemat Ojciec-Syn-Duch, w którym Duch Święty pochodzi od Syna. Jakby na nowo ustanowiony zostaje porządek (*taxis*) wewnątrztrynitarny, który był chwilowo przemieniony (*inwersja*), jedynie w cudzysłowie zbawczej historii, w formie kenozy. W myśli Balthasara boska *kenoza* w historii, jako wyrażenie miłości Boga, który zatracca siebie, aby uczynić możliwym zbawienie, posiada jako swe założenie uniznienie fundamentalne (*Urkenosis*), współbrzmiące z miłością wewnątrztrynitarną⁵².

a) Chrześcijanin

Człowiek jest bytem kompletnym, żyje w podwójnym stanie w jednej jedności personalnej. Jest silny i słaby. Dlatego jako osoba indywidualna jest odpowiedzialny za innych, stając się osobą społeczną. Wskutek tego genealogia jest komponentem personalnym. Osoba jest w pełni zdefiniowana dopiero poprzez swych przodków. Razem z nimi tworzy osobę korporatywną, solidarną w dobrym i złym. Wizja ta wyznacza koncepcję życia. Życie należy z jednej strony do jednostki, która posiada siłę w sobie, ale jednocześnie należy do społeczności. Życie oznacza wielość relacji z innymi. Dlatego Biblia nie zachwyca się nad życiem na pustyni jako takim. Pustynia jest miejscem przekleństwa. Samotność jest sytuacją anormalną. Tylko w relacji do innych człowiek

odczuwa radość, cierpi, kocha, staje się jednością psychosomatyczną⁵³. Bóg Trójjedyny przenika intymność człowieka swoją miłosną obecnością, tworząc w nim samym ostateczne źródło naszej nadziei i naszej wolności. Jednak Jego działanie dochodzi do człowieka również poprzez stworzenia i wydarzenia historyczne. Droga do Boga ciągle otwiera się poprzez historię i naturę, które są z sobą ściśle powiązane⁵⁴. Człowiek nie może zrealizować się inaczej jak tylko przez zbawienie ciała, poprzez ciało. Boskie dzieło stwórcze osiąga szczyt w nadaniu nieśmiertelności ciału ludzkiemu. Ciało jest przepalone ogniem Ducha Świętego. W ten sposób staje się zdolne do przyjmowania łask i osiąga swoją dojrzałość⁵⁵. Proces ten zwany w teologii prawosławnej „uduchowieniem” prowadzi do poznania prawdy chrześcijańskiego bytu, sytuuje w prawdzie bytu Boga Jednotroistego w nas i w prawdzie naszego istnienia w Bogu. Bóg w człowieku i człowiek w Bogu. Bóg współlistnieje z człowiekiem i człowiek współlistnieje z Bogiem. Bóg współżyje z człowiekiem i człowiek współżyje z Bogiem. Bóg miłujący człowieka i człowiek odpowiadający Bogu swą miłością. W ten sposób hiszpański teolog Abdón Moreno García, wykładający w Rzymie, nawiązał do linii teologa rosyjskiego A. Florenskiego⁵⁶.

Egzystencja chrześcijanina jest życiem pneumatycznym wcielonym, pojednanym z czasem i przestrzenią, z którymi prowadzony jest dialog pełen nadziei⁵⁷. Niepojęte wzdychania Ducha prowadzą nas ku Chrystusowi. W 8 rozdziale *Listu do Rzymian* mówi o linii mądrościowej (*linea fronematica*), która prowadzi człowieka do pełni miłości w Bogu⁵⁸. Razem z synostwem Bożym wzrasta w nas braterstwo. Duch Święty sprawia, że jesteśmy synami i braćmi⁵⁹. W konkretnej sytuacji chrześcijanin może dawać świadectwo miłości większej od śmierci. Droga Chrystusa realizuje wolę bycia ukrzyżowanym za innych i dla innych. Tylko w ten sposób można odkupić grzech, który krzyżuje: zabrać go na swoje ramiona, od wewnątrz. Prowadzi to do zmartwychwstania już wewnątrz historii. Taka jest reinterpretacja Moltmanowej tezy, której dokonał J. Sobrino. Ważną rolę w tej nowej interpretacji odgrywa zasada utopieczna, która oznacza, że człowiek powinien być wpatrzony w jeden punkt (*topos*), którym jest zmartwychwstanie, Chrystus, życie wieczne. Cel teologii wyzwolenia nie znajduje się na ziemi. Celem świętości politycznej jest królestwo Boże, które nie jest z tego świata.

Miłość człowieka do Boga jest wynagradzana zamieszkiwaniem w nim Najświętszej Trójcy: „Celem ostatecznym całej ekonomii Bożej jest wejście stworzeń do doskonałej jedności Trójcy Świętej. Ale już teraz jesteście wezwani, by być mieszkaniem Najświętszej Trójcy: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać» (J 14,23)” (KKK 260). W ten sposób miłość prowadzi do odzyskania utraconego przez grzech podobieństwa do Boga. Do tej pory obraz i podobieństwo Boże zrealizowały się jedynie w Chrystusie. Podobieństwo miało wzrastać w człowieku stworzonym na obraz Boży aż do pełni, ale zostało utracone w wyniku popełnienia grzechu. Obraz jest dany ludzkiej naturze (w duszy), natomiast podobieństwo musi być odzyskane poprzez wysiłek ascetyczny cnoty miłości, czyniony pod wpływem łaski. Tak głosił Orygenes, a za nim Maksym Wyznawca⁶⁰. Rozróżnienie między obrazem a podobieństwem Bożym⁶¹ w człowieku w myśli patrystycznej zanika na początku IV wieku. Atanazy traktuje oba terminy jako synonimy. Tak samo czynią Ojcowie Kapadoccy. Problematyczna jest w tej kwestii pozycja Grzegorza z Nyssy. Z pewnością nie przyjmuje on tak wyraźnego odróżnienia jak Orygenes. Bywa, że termin podobieństwo posiada u niego charakter ontologiczny, a obraz charakter dynamiczny (odwrotnie niż u Orygenes). Podobieństwo oznacza u Grzegorza dopełnienie tego, czego brakowało obrazowi. Nie pojawia się to rozróżnienie również w całej tradycji łacińskiej. Maksym Wyznawca, w nurcie odrodzenia orygenizmu w VI i VII wieku, podjął na nowo myśl o odróżnieniu obrazu od podobieństwa. Być może wpłynął na niego Diadoch z Fotyki, który w *Capita Gnostica* n. 89 mówi o odrodzeniu obrazu w chrzcie oraz o osiągnięciu doskonałego podobieństwa poprzez iluminację, do której prowadzi miłość. Dobrowolność dążenia człowieka do przeobstwienia następuje poprzez pragnienie i miłość. Łaska usynowienia wprowadza człowieka w Boga i sprawia podobieństwo Boże. Przeciwstawia się ono podobieństwu ziemskiemu, czyli z nierozumnymi zwierzętami. Nie mogą go osiągnąć ci, którzy nie żyją według obrazu i podobieństwa, lecz są z ziemi i do niej powrócą. Poprzez grzech część nierozumna człowieka zaciemnia godność logosu ludzkiego. Wobec tego trzeba odnowić obraz Boży, jego piękno i początkową mądrość (*kallos, aksioma*). Święci zachowują je nietknięte, ich obraz Boży jest nieskalany. Już są antycypacją obrazu

przyszłej chwały. Grzesznicy natomiast powinni pozbyć się obrazu starego Adama, ziemskiego, i przyoblec w Adama niebiańskiego, aby stać się człowiekiem nowym, stworzonym na obraz Boży w Duchu i wznieść się do niebios przez Chrystusa aż do Ojca⁶².

b) Kościół

Kościół jako ikona Trójcy Świętej jest bezpośrednim źródłem i celem nowego człowieka. Informuje o tym II Sobór Watykański na początku Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*: „Kościół, nazywany również «górnym Jeruzalem» i «matką naszą» (Gal 4,26, por. Ap 12,17), przedstawiany jest jako nieskalana Oblubienica niepokalanego Baranka (Ap 19,17, 21,2 i 22,17), którą Chrystus «umiłował i wydał siebie samego za nią, aby ją uświęcić» (Ef 5,26), którą złączył ze sobą węzłem nierozzerwalnym i nieustannie ją «żywi i pielęgnuje» (Ef 5,29) i którą oczyściwszy zechciał mieć złączoną ze sobą oraz poddaną w miłości i wierności (por. Ef 5,24), którą wreszcie hojnie obdarzył na wieki dobrami niebiańskimi, abyśmy pojąć mogli Bożą i Chrystusową do nas miłość, przewyższającą wszelką władzę (por. Ef 3,19)” (KK 6). «Ponieważ w Nim cała pełnia bóstwa zamieszkuje cielesnie» (Kol 2,9). Kościół, który jest Jego ciałem i pełnością, napełnia boskimi darami swoimi (por. Ef 1, 22-23), aby zdązał i doszedł do wszelkiej pełności Bożej (por. Ef 3,19)” (KK 7). „Kościół «wśród prześladowań świata i pociech Bożych zdąża naprzód w pielgrzymce», zwiastując krzyż i śmierć Pana, aż przybędzie (por. 1 Kor 11,26). Mocą zaś Pana zmartwychwstałego krzepi się, aby utrapienie i trudności swe, zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne, przewyciężać cierpliwością i miłością, a tajemnicę Jego, choć pod osłoną, wiernie przecież w świecie objawiać, póki się ona na koniec w pełnym świetle nie ujawni” (KK 8). „Udziałem tego ludu stała się godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni. Prawem jego stało się przykazanie nowe miłowania, jak Chrystus nas umiłował (por. J 13,34). Celem jego wreszcie – królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga i mające się dalej rozszerzać, aż na końcu wieków dopełnione zostanie również przez Boga, gdy objawi się Chrystus, życie nasze (por. Kol 3,4), a «samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych» (Rz 8,21)” (KK 9).

Refleksje te syntetycznie ujął Jan Paweł II w encyklice *Dominum et vivificantem*: „Sobór bowiem poprzez swoją naukę o Kościele – a zarazem o Kościele w świecie – wzywa nas do tego, abyśmy na nowo wnikali w trynitarną tajemnicę Boga samego, idąc szlakiem ewangelicznym, patrystycznym i liturgicznym: do Ojca – przez Chrystusa – w Duchu Świętym” (DV 2).

Miłość Trójjedyna nie może być realizowana inaczej, jak tylko we wspólnocie. Słowo wspólnota (*comunidad, communitas*) wywodzi się od słowa *communis*, a to od *cummunus* oznaczające go wspólne wykonywanie obowiązków, współpracę w wypełnianiu wspólnej funkcji. Wspólnota jest organizmem, jest w niej organiczność funkcjonalna. Być członkiem wspólnoty oznacza podjąć zadanie w zespole całości zadań, podzielić role dla współtworzenia dobra wspólnego. Problem pojawia się wraz z uświadomieniem, że wspólnotę tworzą również ludzie pasywni, nieużyteczni, a wspólnota jako całość powinna istnieć nawet wtedy, gdy nie spełnia żadnej funkcji operacyjnej, nie realizuje żadnego zadania oprócz zadania bycia wspólnotą. Wspólnota w swym rdzeniu jest zamkniętym systemem, który jest źródłem i środowiskiem rozwoju osób, aż do wzajemnego darowania się w czystej relacji miłości, tak jest w Trójcy Świętej. W tym aspekcie pojęcie wspólnoty jest bardziej określone od pojęcia społeczności, ludu, narodu, kolektywu itp. Pojęcia osoba i wspólnota podlegają tym samym regułom⁶³, co pojęcia Osoby Boskiej i Natury Boskiej. Jedno pojęcie określone jest przez drugie. Osoby i wspólnota zespalają się w jedność perychoretyczną. Perychoreza, czyli współprzechodzenie i współprzenikanie osób sprawia ich jedność. Inne pojęcia, takie jak naród, społeczność, kolektyw, posiadają jedynie jakiś wymiar wspólnotowy, ale nie są odpowiednie dla wyrażania tajemnicy najgłębszej jedności personalnej. Tam jednostki pozostają odrębne, posiadają jedynie jakiś element identyczności wspólnotowej, można je porównać do kart jednej talii. Tworzą co najwyżej wspólnotę w potencji. Są narażone na zmiany sytuacji, która powoduje zmianę wartościowania jednostek. W społeczności indywidualistycznej wszyscy mogą robić wszystko, co im się podoba, ale są bardzo daleko od jedności wspólnotowej⁶⁴.

Codziennność chrześcijańska rozwija się, przemienia, poruszana Osobą Ducha Świętego. Spotkanie z Bogiem nie następuje przez ucieczkę od codzienności, lecz przez wierność jej. Tak naucza św. Paweł, czyni to

spontanicznie, opierając się na doświadczeniu własnym i doświadczeniu życia pierwszych chrześcijan. Nie przedstawia on systematycznego traktatu. Jest przekonany, że Duch Święty przenika byt ludzki, zarówno strefę ontyczną, jak i aksjologiczną. Nawołuje do tego, by „działać” według Ducha, ale też do tego, aby „być” osobą według Ducha. W ten sposób wspólnota staje się listem napisanym przez Ducha Bożego i żywą Jego świątynią. Cechą charakterystyczną jest *agápe*, najwyższa wartość, będąca owocem Ducha⁶⁵.

6. Miłość Trójjedyna celem całej ludzkości

Ojciec jest źródłem wspólnoty miłości zwanej Bogiem. Rzeka życia Bożego, zanim zaczęła wpływać na nas, tworzyła już w sobie samej nieskończony ruch miłości, od którego pochodzi Duch Święty. Wszyscy ludzie są powołani do wejścia w ten nurt. Najpierw trzeba odkryć misterium Boga, który jest godny tego, aby był adorowany i poznawany w miłości. Następnie trzeba czynić refleksje nad intymną strukturą wspólnotowego Bytu boskiego. Jest to wspólnota dawania siebie i przyjmowania w miłości. Dlatego ludzie stworzeni „na obraz Boga” powinni w jakiś sposób tę wspólnotę naśladować. Wreszcie trzeba pogłębić zrozumienie chrześcijańskiego zbawienia. Jest to również przedmiotem traktatu o Trójcy Świętej. Powinniśmy podjąć trud wielkości życia Bożego, wchodząc w nieskończoną wolność ludzi, którzy są powołani do wcielenia się w życie wspólnoty Trójcy Świętej⁶⁶. Formuła św. Piotra „jedni drugim stale czystym sercem okazujcie miłość aż do szczerzej przyjaźni” (1 P 1,22) jest wołaniem o realizację nowej wspólnoty ludzkiej, o tworzenia nowego poziomu ludzkich relacji, na fundamencie braterskiej miłości, która powinna zastąpić, przeciwne Bogu fałszywe braterstwo proponowane przez ten świat. Świat proponuje system relacji szatańskich, których fundamentem jest kłamstwo i zazdrość. Trzeba utworzyć nowy sposób współżycia międzyludzkiego i nowy styl życia, w którym może realizować się „nowy człowiek”⁶⁷.

Miłość Boga wobec ludzi jest fundamentem i spoiwem wszystkiego. Teofil z Antiochii w *Liście do Diogneta* nakreślił uniwersalistyczną wizję człowieka i ukazał wartości ofiarowane rodzinie ludzkiej przez chrześcijaństwo. Fundamentem i spoiwem wszystkiego jest miłość Boga

wobec ludzi, przejawiająca się od stworzenia w dziejach ludzkości, bez względu na rasę, przynależność społeczną czy cechy personalne. Każdy z ludzi powinien dążyć do nawrócenia, aby wejść w stan współbrzmienia z Bogiem komunikującym się ludziom. Trzeba dojść do poznania Boga jako Ojca pełnego dobroci. Natura ludzka w jej ukształtowaniu otrzymała zdolność do realizacji swego projektu. Człowiek jest bytem ukierunkowanym na Boga, otwartym na drugą interwencję Boga za pośrednictwem Syna. W stworzeniu otrzymał on zdolność do zdobywania życia Bożego, został ukształtowany tak, aby mógł odpowiadać na wszelką inicjatywę ze strony Boga. Stanowi to podstawę natury dialogicznej człowieka⁶⁸. Orędzie nowotestamentalne o Ojcu, Synu i Duchu jest wyrażeniem najintymniejszej i najwspanialszej współpracy w historii. To jest jedyny sposób, w którym Bóg przedstawia się nam i to jako Miłość. Bóg otworzył przed nami tajemnicę swojego istnienia, by pokazać nam całkowitą współpracę w historii, która jest naszą własną historią. Pragnąc pozostać wiernym tekstom biblijnym, należy mówić o jednej, pojedynczej i obiektywnej treści wspólnej Ojcu, Synowi i Duchowi, treści, którą można nazwać: „natura”, „esencja”, „istota”. Wydaje się zrozumiałe, że orędzie o Bogu może być przekazane w określeniu trzech podmiotów, osób, które pozwala nam mówić o wielości w Bożym misterium. Zostało to później określone za pomocą filozofii greckiej jako jedna i ta sama substancja i trzy boskie osoby. W tym kryje się wielka głębia. Chodzi bowiem o to, że Bóg, w którego wierzymy, jest Bogiem, który jest społecznością⁶⁹. Bóg, który jest Miłością, wprowadza na drogę wyzwolenia z ucisku, niepewności, a zarazem od pasywności, które są podłożem tychże stereotypów. Bóg-Miłość ukazuje nam zarazem, że wyzwolenie jest możliwe⁷⁰. Miłość Boża akceptuje możliwość ustanowienia niezliczonych relacji w społeczeństwie. Sprowadzenie wiedzy o drugiej osobie do rzeczywistości natury jest zredukowaniem wolności drugiego człowieka do funkcji naszego gotowego już schematu. Tym samym odrzuca się możliwość narodzenia w historii czegoś nowego, wynikającego z wolnego działania. Trzeba więc traktować każdego osobowo, a historia ludzkości powinna być historią osobową, a nie historią naturalną. Bóg, dając nam w Jezusie wzór miłości, chciał pokazać, że akceptuje możliwość ustanowienia niezliczonych relacji w społeczeństwie, w którym żyjemy. Bóg, który w sposób całkowicie wolny i w miłości zwrócił się do człowieka oraz dał mu prawo używania

wolności, przypomina, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Tym samym zostaliśmy powołani do wyzwolenia poprzez miłość w wolności. Miłość to siła pochodząca od Boga, którą człowiek musi osiągnąć, chcąc włączyć się w proces wyzwolenia⁷¹.

J. Sobrino w swej chrystologii podkreślał, że przejście od chrystopraksji (*cristopraxis*) do chrystopatii (*cristopatía*), dokonujące się w naśladowaniu Jezusa Chrystusa, oznacza przejście od współdziałania do współrozumienia i współodczuwania. Sympatia to nie tylko wspólne odczuwanie, ale też miłość, już nie tylko jako uczucie, ale jednakowe odczuwanie w całej pełni, najwyższa forma zjednoczenia personalnego z Bogiem, dostępna dla człowieka na ziemi. W naśladowaniu krzyża człowiek wspólnie z Jezusem przeżywa też zmartwychwstanie. Naśladowcy Jezusa, identyfikując się z Jego misją, identyfikują się z Jego Osobą. W spełnianiu misji wzrasta miłość aż do jej personalnej pełni, miłość do Jezusa jako Jezusa, a nie tylko jako wdzięczność za to, co uczynił dla nas⁷². Opcja w stronę ubogich w refleksji teologicznej nie może kojarzyć się z metodologią marksistowską, lecz powinna być jej zdemaskowaniem i oskarżeniem. Sprawiedliwość i pokój mogą być realne jedynie z Jezusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Sprawiedliwość jest owocem działania Ducha Świętego, przedłużeniem jego trynitarnego pochodzenia. Teologia dogmatyczna, a zwłaszcza trynitologia, powinna być podstawą społecznego nauczania Kościoła, w szczególności w refleksji nad sprawiedliwością społeczną⁷³. Miłość chrześcijańska nie może być ograniczona do filantropii i do jej identyfikacji w wymiarze społecznym, zwanej opcją dla ubogich⁷⁴. Sprawiedliwość społeczna jest realizowaniem miłości chrześcijańskiej jako miłości do słabych i uciemiężonych. Jest ona: cząstkowa, skuteczna, socjopolityczna i personalna. Relacje międzyosobowe powinny być kształtowane na wzór Trójcy Świętej⁷⁵. Opcja w stronę ubogich przyjmuje cząstkowość, ograniczoność. Jest to postawa uniżenia, keźnozy, miłości wyzbywającej się siebie. Egzystencja przechodzi w infraegzystencję, proegzystencję, koegzystencję. Rodzi się braterstwo pełne nadziei. Miłość staje się pełna nadziei. Kieruje stworzenie ku pełni⁷⁶.

Cel człowieka, jakim jest Miłość Trójjedyna w swej intymności, realizowany jest w doczesności, w trudzie miłowania bliźnich i budowania rodziny ludzkiej na ziemi: „Póki zaś tu na ziemi Kościół przebywa na tułaczce daleko od Pana (por. 2 Kor 5,6), ma się za wygnańca, szukając

tęgo i to miłując, co w górze jest, gdzie przebywa Chrystus siedzący po prawicy Bożej, gdzie życie Kościoła ukryte zostało z Chrystusem w Bogu aż do chwili, gdy z Oblubieńcem swoim ukazuje się w chwale (por. Kol 3,1-4)” (KK 6). Droga do Miłości w Bogu prowadzi przez życie doczesne pełne miłości: „Słowo stało się ciałem, by być dla nas wzorem świętości: «Weźcie moje jarzmo na siebie i uciążcie się ode Mnie...» (Mt 11,29). «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie» (J 14,6). Na Górze Przemienienia Ojciec daje polecenie: «Jego słuchajcie» (Mk 9,7). Jest On rzeczywiście wzorem błogosławieństw i normą nowego Prawa: «To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem» (J 15,12). Miłość tak zakłada rzeczywistą ofiarę z siebie w pójściu za Nim” (KKK 459).

Refleksję o Bogu – Miłości Trójjedynnej, który jest źródłem i celem człowieka, zakończę słowami Jezusa Chrystusa zapisanymi w Ewangelii św. Łukasza: „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie! Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (6,31-36).

Przypisy

¹ Por. P. Evdokimov, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim. Patrystyka, liturgia, ikonografia*, tłum. A. Liduchowska, Kraków 1996, s. 9.

² J.R.G. Murga, *El Dios del amor y de la paz*, Universidad Pontificia Comillas, Madrid 1991, s. 11.

³ Tamże, s. 14.

⁴ Tamże, s. 15.

⁵ Por. J. Prades López, *De la Trinidad económica a la Trinidad inmanente. A propósito de un principio de renovación de la teología trinitaria*, „Revista Española de Teología” 58 (1998) 3, s. 319.

- ⁶ Por. X. Pikaza, *Dios como Espíritu y Persona. Razón humana e Misterio Trinitario*, Salamanca 1989, s. 108.
- ⁷ Por. P. Liszka CMF, *Duch Święty, który od Ojca i (Syna) pochodzi*, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2000, s. 16.
- ⁸ J.R.G. Murga, *El Dios del amor...*, s. 7.
- ⁹ Tamże, s. 12.
- ¹⁰ Tamże, s. 13.
- ¹¹ Por. P. Evdokimov, *Poznanie Boga...*, s. 16.
- ¹² Tamże, s. 19.
- ¹³ Por. M. Kurdziałek, *Dlaczego św. Tomasz z Akwinu komentował „De Trinitate” i „De hebdomadibus” Boecjusza?*, „Roczniki Filozoficzne” t. XXXV(1987), z. 1, 222-232, s. 220.
- ¹⁴ Por. Pavel Ambroz, *Bernard Schulte nel Contesto della teologia cattolica e ortodossa*, w: *Acta Palackianae Universitatis Olomucensis*, seria Theologica Olomucensia, Facultas Theologica Cyrillo-Methodiana, Univerzita Palackého v Olomouci, vol. 1 (1999) 1-45, s. 36.
- ¹⁵ Por. P. Evdokimov, *Poznanie Boga...*, s. 14.
- ¹⁶ Por. J. M. Rovira Belloso, *Tratado de Dios Uno y Trino*, Salamanca 1993, wyd. 4, s. 575; por. P. Liszka CMF, *Duch Święty...*, s. 16.
- ¹⁷ Por. P. Liszka CMF, *Duch Święty...*, s. 8.
- ¹⁸ Por. G. Gironés Guillem, *Del Padre eterno a la madre temporal*, „Anales Valentinus” 49 (1999) 1-14, s. 12.
- ¹⁹ Por. J. M. Rovira Belloso, *Tratado de Dios...*, s. 591.
- ²⁰ Por. X. Pikaza, *Dios como Espíritu...*, s. 445; por. P. Liszka CMF, *Duch Święty...*, s. 20.
- ²¹ Por. A. Orbe, *Hacia la primera teología de la procesión del Verbo*, Roma 1958; Por. F. Ardanaz, *El pensamiento religioso en la época hispanoromana*, w: *Historia de la Teología Española*, t. 1: *Desde sus orígenes hasta fines del siglo XVI*, M. Andrés Martínez (red.), Fundación Universitaria Española: Seminario Suarez, Madrid 1983, s. 21-256 (r. I), s. 159.
- ²² Por. X. Pikaza, *Dios como Espíritu...*, s. 89.
- ²³ Tamże, s. 124.
- ²⁴ Tamże, s. 220.
- ²⁵ Tamże, s. 435.
- ²⁶ J.R.G. Murga, *El Dios del amor...*, s. 217.
- ²⁷ Por. K. Keler SVD, *Pojęcie Boga w świetle teologii wyzwolenia J.L. Segundo*, „Collectanea Theologica” 53 (1983) fasc. II, 29-45, s. 36.
- ²⁸ Por. F. Ardanaz, *El pensamiento...*, s. 158.
- ²⁹ Tamże, s. 171.
- ³⁰ Por. G. Gironés Guillem, *Del Padre eterno...*, s. 2.
- ³¹ Por. P. Kisiel, *Hieronima Boscha Theatrum mundi*, w: *Rozmyślenia o cywilizacji*, dz. zb. pod red. J. Baradziejca i J. Goćkowskiego, seria „Cywilizacja. Tradycja. Etos”, Kraków 1997, 13-37, s. 31.
- ³² Tamże, s. 32.
- ³³ J.R.G. Murga, *El Dios del amor...*, s. 234.
- ³⁴ Por. P. Cormier, *Poślę wam innego Obróncę*, w: *Duch Odnowiciel*, Kolekcja Communio 12, Poznań 1998, 52-73, s. 72.
- ³⁵ Tamże, s. 73.
- ³⁶ J. Espeja O.P., *Esperanzas y desafíos en la sociedad española*, „Confer” 28 (1989) 4, s. 573; Por. P. Liszka, *Charyzmatyczna moc życia zakonnego*, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 1996, s. 19.
- ³⁷ Por. A. Aranda, *Estudios de Pneumatologia*, Pamplona 1985, s. 94.

- ³⁸ Por. X. Pikaza, *Dios como Espíritu...*, s. 455.
- ³⁹ Tamże, s. 456; Por. P. Liszka CMF, *Duch Święty...*, s. 21.
- ⁴⁰ J.R.G. Murga, *El Dios del amor...*, s. 29.
- ⁴¹ Por. K. Keler SVD, *Pojęcie Boga...*, s. 39.
- ⁴² Por. F. Ardanaz, *El pensamiento religioso...*, s. 159.
- ⁴³ Tamże, s. 178.
- ⁴⁴ Por. G. Iwiński, *Staurologiczne objawienie się Boga według Jana Pawła II*, RTK 2 (1997) 74-85, s. 75.
- ⁴⁵ Tamże, s. 76.
- ⁴⁶ Tamże, s. 81.
- ⁴⁷ Tamże, s. 82.
- ⁴⁸ Por. E. Gómez, *Seguimiento de Jesús en el Espíritu*, „Estudios Trinitarios”, 2 (1999) 291-323, s. 310.
- ⁴⁹ Tamże, s. 312.
- ⁵⁰ Por. G. Iwiński, *Staurologiczne objawienie...*, s. 81.
- ⁵¹ Por. S. Del Cura Elena, *Espíritu de Dios, Espíritu de Cristo: una pneumatología trinitaria*, „Estudios Trinitarios”, 2 (1999) 217-259, s. 222.
- ⁵² Tamże, s. 226.
- ⁵³ Por. A. Rodríguez Carmona, *El hombre en el judaísmo*, „Estudios Biblicos” 57 (1999) 589-11, s. 595.
- ⁵⁴ J. R. G. Murga, *El Dios del amor...*, s. 71.
- ⁵⁵ F. Ardanaz, *El pensamiento religioso...*, s. 109.
- ⁵⁶ Korzystał z opracowania N. Valentini, *Pavel A. Florenskij: la sapienza dell'amore. Teologia della bellezza e linguaggio della verità*, Bologna 1997, s. 71-114; por. A. Moreno García, *La sabiduría del bautizado? inhabitación o pneumación? Hacia una lectura sapiencial de Rom 8, 5-11*, „Estudios Trinitarios”, 2 (1999) 234-384, s. 328.
- ⁵⁷ Por. A. Moreno García, *La sabiduría...*, s. 379.
- ⁵⁸ Tamże, s. 382.
- ⁵⁹ Tamże, s. 383.
- ⁶⁰ Por P. Argárate, *El hombre creado a la imagen y semejanza de Dios en San Máximo el Confesor*, „Communio” 30 (1997) f. 2-3, 189-219, s. 201.
- ⁶¹ Tamże, s. 213.
- ⁶² Tamże, s. 218.
- ⁶³ Por. G. Gironés Guillem, *Del Padre eterno...*, s. 2.
- ⁶⁴ Tamże, s. 4.
- ⁶⁵ J. R. G. Murga, *El Dios del amor...*, s. 212.
- ⁶⁶ Tamże, s. 193.
- ⁶⁷ F. Ardanaz, *El pensamiento religioso...*, s. 132.
- ⁶⁸ Por. S. Fernandez Ardanaz, *A la búsqueda del paradigma original del hombre*. Gen 1,26 y 2,7 en los pensadores cristianos del s. II, „Scriptorium Victoriense”, vol 35 (1988) n. 2, 30-113, s. 94.
- ⁶⁹ Por. K. Keler SVD, *Pojęcie Boga...*, s. 38.
- ⁷⁰ Tamże, s. 39.
- ⁷¹ Tamże, s. 40.
- ⁷² Por. E. Gómez, *Seguimiento de Jesús...*, s. 299.
- ⁷³ Tamże, s. 308.
- ⁷⁴ Por. J. Ratzinger, *Documento Ratzinger*, „Mision abierta” 4 (1984) 453.
- ⁷⁵ Por. E. Gómez, *Seguimiento de Jesús...*, s. 309.
- ⁷⁶ Tamże, s. 311.